



*Kościół Najświętszej Maryi Panny w Hims
– „Panie, rozprosz ciemności,
również te panujące w Syrii”.*

*„Istnieją chwile trudne,
czasy krzyża, ale nic
nie może zniszczyć tej
nadprzyrodzonej radości,
która dostosowuje się
i zmienia, a zawsze
pozostaje przynajmniej jako
promyk światła, rodzący
się z osobistej pewności,
że jest się nieskończenie
kochanym, ponad
wszystko”.*

**Papież Franciszek,
adhortacja apostolska *Gaudete et exsultate***

Kochane Dzieciątko Jezus,

w nadziei, że nasi drodzy Przyjaciele i czytelnicy „Biuletynu” to zrozumieją, tegoroczny list świąteczny chciałbym zaadresować bezpośrednio do Ciebie. Wiem, że dzieci w niektórych krajach piszą do Ciebie wyłącznie po to, żeby się upewnić, czy otrzymają wymarzone prezenty, a i mnie ogarniają pewne wątpliwości co do powagi pisanych słów. Takie listy nie są jednak dziecinną igraszką, a wątpliwości pokazują mi, jak mała jest moja wiara. A przecież święta Bożego Narodzenia oraz czasy, w których żyjemy, są zbyt poważne na taką postawę. Czas już porozmawiać z Tobą bardzo poważnie, tak jak się rozmawia z dobrym przyjacielem.

Drogie Dzieciątko Jezus, w rodzinach, w świecie, a nawet w Twoim Kościele, który ma być światłem świata, jest tyle ciemności. Próbowujemy rozświetlić nasze ciemności za pomocą sztucznego, jarmarcznego oświetlenia, a tymczasem wokół nas robi się jeszcze ciemniej. Nie widzimy już nieba i gwiazdy betlejemskiej, która ma nam wskazywać drogę. A przecież przy Twoich narodzinach w stajence rozblysło najjaśniejsze w dziejach ludzkości światło, a ciemność go

nie ogarnęła (por. J 1,5). Proszę Cię więc tylko o jedno – o tak wielką radość jak ta, która przepelniała trzech mędrców ze Wschodu, gdy ujrzeli gwiazdę, która doprowadziła ich do Ciebie i Twojej Matki. Życzę sobie tej wszechogarniającej, dziecięcej radości, którą również aniołowie zwiastowali pasterzom, a którą dziś tak trudno znaleźć. To radość wyzwalamy poczucia, że jesteś nam bliski, że dobrze jest być człowiekiem, dzieckiem Bożym. Bez tej radości wszystko tonie w mroku. Bez niej odurzamy się tylko artykułami



***Dziękuję Ci, Jezus, za to,
że dane mi jest pracować
w wielkiej rodzinie „Pomocy
Kościołowi w Potrzebie”***

masowej konsumpcji, wytwarzanymi przez przemysł świąteczny.

Kochane Dzieciątko Jezus, daj mi, proszę, pełną radości pewność, że moją drogę życia będzie opromieniała szczęśliwa gwiazda znad Betlejem. Prosząc Cię o to, nie oczekuję wygodnego, beztrudnego życia, bez konieczności codziennego przezwycięzania własnego egoizmu; nie, chcę mieć tylko głęboką wewnętrzną pewność, że Ty rozproszysz każdą ciem-

ność i przemienisz mój grzech. Tylko tą radością można się naprawdę dzielić z innymi. Dzielenie jej nie uszczupli, lecz wręcz pomnoży, gdyż radość do mnie powróci. To ona jest prawdziwym świątecznym podarunkiem. Można ją przekazywać innym w bardzo prosty sposób – poprzez uśmiech, modlitwy, współczucie, drobną pomoc, przebaczenie. Dziękuję Ci, Jezus, za to, że dane mi jest pracować w wielkiej rodzinie „Pomocy Kościołowi w Potrzebie”, która pragnie ogłaszać całemu światu największą ze wszystkich radości: Bóg jest dobry, kocha nas, zna nas i sam stał się człowiekiem. Widzimy, że Twoja gwiazda świeci nad Kościołem, zwłaszcza tam, gdzie on cierpi, i wraz z radością niesiemy Ci nasze prezenty.

Kochane Dzieciątko Jezus, błogosław wszystkim ofiarodawcom i pracownikom PKWP, ich rodzinom i wszystkim, których noszą oni w sercu, i daj im łaskę Twojej świątecznej radości.

Twój

P. Martin M. Barta

*o. Martin Maria Barta
asystent kościelny*



To była moja szkoła, która znów nią będzie – przed odbudową budynku szkolnego w Homs.



Dwaj bracia i ich matka – zostajemy, bo Syria jest naszym domem.

Dzieci z ruin

„Wziął dziecko i postawił je przed nimi” (Mk 9,36) – dzieci są przyszłością, również przyszłością Kościoła. Dzięki Wam udało nam się uratować wiele dzieci w Syrii, a tym samym część przyszłości Kościoła w tym kraju.

Jednym z tych dzieci jest Mara, która dostawała mleko, mąkę, ubrania i leki. Jest jednym z 65 000 dzieci, którym zdołaliśmy pomóc choć raz. Jak zwykle w tej pomocy pośredniczył Kościół, jedyna instytucja działająca w miarę sprawnie w Aleppo, Hims, Hamie, Idlib i wszystkich innych miastach-widmach na polu bitwy, jakim stała się Syria. Kościoły są zniszczone, ludzie klęczą na gruzach, modlą się, spowiadają i dziękują Bogu za to, że żyją. „Wiara oznacza życie płynące z ducha ufności” – napisał Benedykt XVI. Kiedy można było mieć większą ufność, większą nadzieję, że Bóg nie opuści swoich dzieci?

Mara i wiele innych dzieci nie wie, że w ciągu ostatnich sześciu lat PKWP wsparło je i ich rodziny kwotą prawie trzydziestu milionów euro w ramach siedmiuset projektów i że nadal będzie je wspierać, zwłaszcza teraz, kiedy rozpoczyna się odbudowa szkół, kościołów i przychodni zdrowia. W Libanie i w Jordanii, a także w Europie, setki tysięcy chrześcijan czekają na możliwość powrotu do Syrii, a bardzo trudno im podjąć taką decyzję bez domów dla chorych, miejsc edukacji dla dzieci oraz miejsc modlitwy i spotkania we wspólnocie.



„Z głębokości wołam do Ciebie, Panie” – modlitwa w katolickim kościele obrządku ormiańskiego w Aleppo.

Pomocy szukać będą przede wszystkim na łonie swojej matki, Kościoła.

U ewangelisty Marka czytamy dalej, że Jezus wziął dziecko w objęcia i powiedział do uczniów: „Kto jedno z tych dzieci przyjmuje w imię moje, Mnie przyjmuje”. Spośród ponad trzynastu milionów wypędzonych siedem milionów to dzieci i młodzież, a setki tysięcy z nich to wierzący w Chrystusa. Przyszłość kraju udało

się na tułaczkę. Kościół, oferując pomoc materialną i duchową, chce dać jej dom i przywrócić orientację. Jak bowiem dalej pisze Benedykt XVI, „wiara oznacza pewność, że Bóg zabezpiecza człowiekowi przyszłość”. Jednak miejscowy Kościół nie ma środków – jego serce jest pełne, ale dłonie puste. My też jesteśmy Kościołem i możemy je wypełnić, aby współcześni młodzi chrześcijanie w Syrii – dzieci z ruin – otrzymali perspektywę nadziei. •



Prezenty świąteczne dla potrzebującego Kościoła

Pomoc w przeżyciu – 100 zł

Boże Narodzenie w Wenezueli? Karmelitanki bosc w Chirgui i San Cristobal będą je obchodzić z sercami przepelnionymi radością i przy pustych stołach.

Zaopatrzenie w żywność doprowadzonym do bankructwa w kraju z najwyższą stopą inflacji na świecie jest katastrofalne. Ludzie żyją z dnia na dzień, nie wiedząc, co przyniesie jutro. Siostry też nie wiedzą, skąd mają brać chleb, czystą wodę i leki. W Chirgui jest ich dwadzieścia pięć, a w dwóch klasztorach w San Cristobal – dwadzieścia cztery i dwadzieścia trzy. Sto dolarów wystarczyłoby, aby we wszystkich trzech wspólnotach na stole pojawił się chleb lub jedna siostra miała co jeść przez cały rok. A gdyby tylko tysiąc z nas złożyło u stóp sióstr po dwadzieścia euro, to byłby to dla nich prawdziwy cud, który obiecywała ich współsiostra, doktor Kościoła, święta Tereska z Lisieux. „Po śmierci spuszczać będę na ziemię deszcz róż” – róż zbawienia, róż misji, róż życia i miłości. To my trzymamy te róże w dłoniach.



Na Twitterze z Bogiem – 200 zł

„Kto szuka prawdy, szuka Boga” – napisała inna kobieta-doktor Kościoła, Edyta Stein.

Prawdy szuka wielu młodych. Czy da się ją jednak zawrzeć w stu czterdziestu znakach, w jednym tweecie? Z pewnością nie, ale można przynajmniej udzielić pierwszych odpowiedzi na pytania o prawdę. Takie właśnie daje książka *Tweetując z Bogiem*, która ukazała się dotąd w języku angielskim, albańskim, chorwackim, holenderskim, litewskim, polskim, niemieckim, rumuńskim i ukraińskim. Odpowiedzi są zwięzłe i w duchu katolickim. Grupa młodych ludzi wpadła na pomysł, żeby rozpowszechnić Dobrą Nowinę za pomocą krótkich komunikatów. Owocem projektu jest atrakcyjna dla młodzieży książka z materiałami multimedialnymi. Teraz ma się ukazać w języku arabskim. Wielu chrześcijan z Bliskiego Wschodu i z Afryki Północnej, zwłaszcza młodych, mogłoby dzięki temu szybko i wygodnie poznać wiele prawd. Libańscy wydawcy mają pomysły, język i dobrą wolę, ale brak im pieniędzy na przekład, druk i dystrybucję. Gdyby choć kilkaset osób wspomogło ich kwotą pięćdziesięciu euro, na **Bliskim Wschodzie** wielu ćwierkałoby o prawdzie!



Dom z Bogiem – 400 zł

W Mali, Beninie i Senegalu chrześcijanie stanowią mikroskopijną mniejszość.

Meczetki wyrastają wszędzie jak grzyby po deszczu, a wierzący w Chrystusa gromadzą się pod drzewami lub w naprędce skleconych chatkach, niechroniących ich przed deszczem, burzą i palącym słońcem. Jednak wspólnoty katolickie rosną – na przykład parafia świętej Teresy od Dzieciątka Jezus w Yasso (**Mali**) liczy już pięć tysięcy dusz, z których zaledwie sto pięćdziesiąt mieści się w zrujnowanej kaplicy. Teraz wierni budują kościół na dwa tysiące osób, bo parafia wciąż będzie rosła. Środki nie wystarczają jednak na dach z blachy falistej – brakuje 192 000 zł. Podobnie jest w Sekegourou (**Benin**) i w Ziguinchor (**Senegal**). Nadeszła godzina braci i sióstr z Kościoła powszechnego, zwłaszcza z PKWP. Ofiarując po sto euro, możemy pomóc pokryć dach, dokończyć brakującą ścianę, postawić nośny filar. Byłoby to coś o wiele więcej niż tylko pomoc materialna. Chrześcijanie w tych krajach poczuliby i zobaczyli, że pod płaszczem Matki-Kościół nie są bezbronną mniejszością.





Dopiero co zwolniona ze szpitala siostra Maria Aparecida z Brazylii, której lekarze pozwolili spędzać najwyżej dwadzieścia minut przy komputerze, w długim liście dziękuje nam z całego serca – również w imieniu swoich współsióstr – za pomoc materialną. Zakonnica przypomina o głębokiej modlitewnej więzi między misjonarzami, świeckimi a siostrami kontemplacyjnymi, którą podkreślał święty Jan Paweł II podczas obchodów jubileuszu pięćsetlecia ewangelizacji Ameryki. Teraz właśnie siostra mocno ją odczuwa. Pomoc PKWP zachęciła ją do tego, aby pomimo ubóstwa własnego klasztoru myśleć o jeszcze uboższych i dlatego prosi o egzemplarze „Biuletynu”, by poszukiwać kolejnych ofiarodawców. Czy to nie wielka ofiarność?...

Potrzeby, miłość i wdzięczność – Państwa listy

Wspaniała szansa

Dziękuję za przesłane informacje. Nadal będę wykorzystywała wspaniałą szansę na przekazywanie stypendiów mszalnych, które pomagają w uśmierzeniu cierpień zarówno duchowych, jak i materialnych.

Ofiarodawczyni z Austrii

Dla cierpiących chrześcijan w Iraku

Dziękuję Wam za „Biuletyn”. W załączeniu przesyłam datek, aby wesprzeć cierpiących irackich chrześcijan, którzy powracają do zniszczonych wiosek na Równinie Ninowy.

Ofiarodawca z Polski

Na Irak zamiast na wakacje Irene...

Mam sześcioro wnucząt. Jednym z nich jest Irene, która odeszła do nas w wieku osiemnastu lat. Wszystkim wnukom dołożyłem się do wyjazdów wakacyjnych. Irene nie

ma już konta w banku, bo poszła do Nieba, i dlatego przekazuję pieniądze Wam. Jestem pewien, że Irene życzyłaby sobie, by przekazać kwotę na ten dobry cel.

Dziadek z Holandii

Poza próg śmierci

Jako katoliczka „ostrzegłam” już syna, by po mojej śmierci nadal wspierał „Pomoc Kościołowi w Potrzebie”. Jestem głęboko przekonana, że za sprawą Waszego dzieła pomaga się rzeszom ludzi i dziękuję Bogu, że mogą się do tego przyczynić.

Ofiarodawczyni z Brazylii

Zjednoczeni w modlitwie

Pozostańmy zjednoczeni w modlitwie, zawierając nasze plany Bożej Opatrzności oraz zachowując silną nadzieję i niewzruszoną wiarę w Chrystusa.

Ofiarodawca z Kanady



Thomas Heine-Geldern
prezydent
zarządzający

Drodzy Przyjaciele,

Byłem bardzo przejęty, gdy jakiś czas temu w obozie uchodźców na Bliskim Wschodzie zobaczyłem, jak pośród beznadziei i biedy wypędzeni chrześcijanie z radością przygotowują się do Świąt Bożego Narodzenia. To byli ludzie – przygnębieni staruszkowie, poważne dzieci, zrozpaczone matki – którzy stracili prawie wszystko, a teraz marzną gdzieś na obczyźnie, w nędznym namiocie albo kontenerze oczekiwali narodzin Zbawiciela. A kiedy zaczynałem z nimi rozmawiać o zbliżających się Świątach, wyglądali naprawdę na takich, którzy już doświadczyli zbawienia. Jakaż to wiara, jakaż ufność pomimo ogromu cierpienia!

Mam przed oczyma tych braci i siostry, gdy myślę o naszej kampanii na rzecz chrześcijan w Syrii. Możemy im nie tylko coś dać – powrót do ojczyzny, odbudowę domów i kaplic, poczucie solidarności – możemy się także czegoś od nich nauczyć, na przykład tego, co w tym życiu jest naprawdę ważne.

Nie zapominam jednak, że całe to dawanie i uczenie się umożliwia wyłącznie Państwa hojność. Nadal na nią liczę i dlatego mam wszelkie powody, by z wdzięcznością życzyć Wam, drodzy Ofiarodawcy, radosnych i spokojnych Świąt Bożego Narodzenia.

Wasz

Pomoc Kościołowi w Potrzebie
ul. Wiertnicza 142, 02-952 Warszawa
tel./fax: 22 / 845 17 09

e-mail: info@pkwp.org, www.pkwp.org

ING Bank Śląski 31 1050 1025 1000 0022 8674 7759
PKO BP S.A. 87 1020 1068 0000 1402 0096 8990

Redakcja: Pomoc Kościołowi w Potrzebie
Wydawca odpowiedzialny: Kirche in Not/Ostpriesterhilfe,
Postfach 1209, D-61452 Königstein
– Wydrukowano w Polsce
– De licentia competentis auctoritatis ecclesiasticae
<http://www.kirche-in-not.org>



Prosimy o przekazywanie Biuletynu po przeczytaniu przyjacielom, sąsiadom, proboszczowi parafii. Teksty w nim opublikowane można umieszczać w gazetce oraz wystawce parafialnej. Prosimy o przysyłanie nam adresów osób zainteresowanych naszą działalnością.